

Ryszard M. Machnikowski

Zabójcze idee

Co próbują nam przekazać terroryści?



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

POLITOLOGIA

Zabójcze idee

Co próbują nam przekazać terroryści?



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Ryszard M. Machnikowski

Zabójcze idee

Co próbują nam przekazać terroryści?



 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2020

POLITOLOGIA

Ryszard M. Machnikowski – Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Katedra Studiów Brytyjskich i Krajów Wspólnoty Brytyjskiej
90-131 Łódź, ul. Narutowicza nr 59a

RECENZENT

Piotr Mickiewicz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Witold Szczęsny

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianiuk

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/bennymarty

© Copyright by Ryszard M. Machnikowski, Łódź 2020
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09686.19.0.M

Ark. wyd. 13,5; ark. druk. 13,875

ISBN 978-83-8220-189-5
e-ISBN 978-83-8220-190-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63

Spis treści

Wstęp	7
Terroryzm a ideologia	13
Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella o rewolucji, która może dokonać się w miastach	33
<i>Zielona Książka IRA</i> , czyli jesteśmy legalną armią partyzancką walczącą o niepodległość	67
Antytechnologiczna (kontr)rewolucja Teda Kaczynskiego, czyli jak zabić miliardy, by zwrócić ludziom wolność	87
Wojna o wyzwolenie świętych miejsc islamu, czyli syn saudyjskiego miliardera oskarża i atakuje supermocarstwo	119
Szyicka Partia Allaha przeładowuje manifest na XXI wiek	139
Wojna samozwańczego templariusza z marksizmem kulturowym, czyli Anders Behring Breivik próbuje wysadzić w powietrze norweski rząd i strzela do dzieci norweskich socjaldemokratów, co inspiruje kopistów od Antypodów po Teksas	157
Konkluzje, czyli co łączy ideologiczne odezwy napisane przez terrorystów?	183
Bibliografia	201
Indeks osobowy	215

Wstęp

Terroryzm jest bardzo szczególną formą przemocy politycznej, strategią zbrojną stosowaną w celu wymuszenia pożądaney zmiany politycznej¹. Akt terrorystyczny postrzegany bywa przez badaczy także jako specyficzny akt komunikacji społecznej². Jak zauważa Bartosz Bolechów:

Podstawowym mechanizmem działania terroryzmu jest próba uzyskania wpływu na audytoria poprzez wysyłanie im specyficjnie ukształtowanych komunikatów. Pożądane zmiany behawioralne i kontrola społeczna są zatem funkcją procesu komunikacji, w którym akty przemocy pełnią rolę generatorów przekazu. Próby badania terroryzmu w oderwaniu od kontekstu społecznego i izolacji od reakcji audytoriów oznaczałyby ignorowanie jego natury i musiałyby prowadzić do błędnych wniosków. [...] Stosując koncepcję komunikacji politycznej, proces terrorystyczny traktować można jako rodzaj interaktywnego dialogu. Jego główni protagoniści to aktorzy zainteresowani zmianą społeczną oraz ci zainteresowani jej powstrzymaniem/uniknięciem³.

Istotnym, choć oczywiście niejedynym, elementem procesu *komunikowania się* terrorystów z otoczeniem i uzyskiwania *wplywu* na *audytoria*, jest tworzenie przez liderów ugrupowań terrorystycznych oraz terrorystów-indywidualistów specyficznych komunikatów: kluczowych tekstów programowych, mających na celu przekazanie istotnej wiedzy szczegółowej, a także ogólnych idei, adresowanych do członków własnych ugrupowań, rzesz zwolenników, przeciwników, a zarazem do szerszej publiczności. Terrorysty to ludzie specyficjnie rozumianego „czynu”, jakim jest akt terrorystyczny, ale jednocześnie również ludzie „idei” – idei, których ogłoszenie i rozpowszechnianie ma ów „czyn” uzasadnić. Ich przekazywanie zarówno w kręgu ścisłych zwolenników, jak i liczniejszego grona odbiorców ma usprawiedliwić domniemaną

¹ Charles Townshend, *Terroryzm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017, s. 30–37.

² Jonathan Matusitz, *Terrorism & Communication. A Critical Introduction*, Sage, London 2013.

³ Bartosz Bolechów, *Polityka antyterrorystyczna w świetle badań nad terroryzmem*, „Acta Universitatis Wroclaviensis” [Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław] 2012, nr 3453, s. 183–184.

„konieczność” dokonywania zamachów terrorystycznych, nakłonić innych do przyłączenia się do terrorystycznych struktur, zainspirować obcych sobie ludzi do przeprowadzenia zamachu, a niekiedy nawet nauczyć ich, jak to skutecznie robić.

W pracy tej staram się przybliżyć Czytelnikowi treści zawarte w tekstach pisanych przez „terrorystycznych celebrytów”, na podstawie celowego wyboru ich „dzieł”. Wszystkie niżej przedstawione teksty były pisane przez osoby, które własnoręcznie dopuściły się masowych, często także seryjnych, morderstw lub je organizowały. Wybrane przeze mnie teksty zyskały bardzo liczne rzesze odbiorców, wpływając na poglądy i działania części z nich. Zawierają one *zabójcze* – dosłownie – *idee*, rezonujące w umysłach tysięcy, a niekiedy milionów ludzi w różnych zakątkach świata. Dokumenty te przyczyniały się w istotny sposób do tworzenia *terrorystycznych ideologii*, oddziałujących na liczne grupy ludności, z których część zdecydowała się na pomoc przy, a niekiedy wręcz na dokonywanie aktów skrajnej przemocy, okazały się zatem perswazyjnie skuteczne. Przekonani przez terrorystów ludzie zdecydowali się na przyłączenie do grup terrorystycznych bądź przeprowadzenie samodzielnych zamachów. Choć przedstawione dokumenty dziś są uznawane za niemal „klasyczne” – z jakichś powodów niesłychanie rzadko stają się przedmiotem akademickiego namysłu i publicznej debaty. Tymczasem zapoznanie się z treściami w nich zawartymi może w istotnym stopniu pomóc odpowiedzieć na ważne pytanie: „dlaczego terroryści robią to co robią, czyli zabijają ludzi?” Nie chodzi tu przy tym o indywidualne, szczególnie, ‘psychologiczne’ motywacje rzesz terrorystów, lecz o motywacje ideowe, które skłaniają ich do podjęcia aktów przemocy. Dzięki tej lekturze możemy choć w części wnikać w umysłowość ich twórców i w sposób postrzegania przez nich rzeczywistości. Możemy dzięki temu poznać powody (przynajmniej te, które terroryści sami chcą nam przekazać), prowadzenia owej specyficznej działalności oraz cele, które zamierzają osiągnąć.

Pierwszym wybranym do analizy tekstem jest *Minipodręcznik miejskiej guerilli*, napisany pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. przez Brazylijczyka Carlosa Marighellę. W zakresie treści tekst ten różni się od pozostałych omówionych niżej, gdyż nie ma charakteru – jak większość z nich – „manifestu terrorystycznego”⁴, a jest swoistym, na co wskazuje sam tytuł, „podręcznikiem” tego „rzemiosła”. Zyskał on status pozycji „kultowej”, nie tylko wśród skłonnych

⁴ Według *Słownika języka polskiego PWN* „manifest” to: „[...] 2. »deklaracja publiczna jakiejś organizacji społecznej, partii politycznej, grupy literackiej, zawierająca jej program działania«; 3. »to, co jest wyrazem czyichś uczuć lub poglądów«; 4. »publiczny protest lub skarga« [...]”; *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/manifest;2566922.html> [dostęp: 18.05.2020].

do szerzenia przemocy radykałów wszelkiej maści, i wpłynął na liczne zastępy „miejskich partyzantów”. Stanowi niejako „naturalne” wprowadzenie do problematyki terroryzmu i idei tworzonych przez terrorystów. Kolejnym dokumentem jest *Zielona książka IRA*, która początkowo dostępna była jedynie dla członków (*Provisional*) IRA – jednej z najpotężniejszych europejskich organizacji terrorystycznych. Po jakimś czasie stała się jednak znana także niewtajemniczonym w działalność tej struktury. Następnym terrorystycznym tekstem jest słynny *Manifest Unabombera*, czyli analityczny esej napisany przez dr. Teodora Kaczynskiego, jednego z najbardziej znanych samotnych terrorystów (tzw. *lone actor terrorist*). Tekst ten, dzięki licznym zamachom przeprowadzonym przez jego autora przez 20 lat działalności, trafił na szpalty dwóch najpoważniejszych dzienników amerykańskiego wschodniego wybrzeża i tym samym stał się dostępny dla setek tysięcy czytelników (co przyczyniło się zresztą do schwytania Unabombera). Kolejne dwa dokumenty to akty „wypowiedzenia wojny” USA, ogłoszone przez Osamę Bin Ladena – człowieka, który po zamachach z 11 września 2001 r. stał się nową „ikoną” działań terrorystycznych w nadchodzącym *millenium* i sprowokował globalny konflikt, który trwa do dziś i jest daleki od zakończenia. Dalej omówione zostają manifesty libańskiej szyickiej organizacji Hizballah – prekursorów stosowania na dużą skalę zamachów samobójczych oraz porwań obywateli zachodnich w celu uzyskania istotnych koncesji politycznych. Ostatnimi dokumentami zaprezentowanymi w niniejszej pracy są teksty manifestów Andersa Behringa Breivika, największego współczesnego norweskiego masowego mordercy, oraz jego dwóch epigonów wywodzących się z odległych części świata: Australii i Teksasu. Materiały te tworzą bardzo zróżnicowany zarówno środowiskowo, geograficznie, jak i czasowo materiał badawczy – najstarszy tekst pochodzi z 1969 r., najnowszy z 2019 r., co daje w efekcie nader szeroką panoramę ideową, wykorzystywaną przez terrorystów do uzasadniania konieczności zabijania swoich bliźnich.

Przekaz zawarty w tych tekstach urzekł, jak dziś już wiemy, tysiące ideowych „towarzyszy podróży” wspomnianych wyżej terrorystów. Omawiane „dzieła” są bowiem niezwykle istotnymi elementami przyczyniającymi się do powstawania „grup ideologicznych”, jak je określa wybitny holenderski badacz problematyki ideologii Teun Van Dijk – w tym przypadku grup o szczególnym charakterze, gdyż ich członkowie są skłonni do szerzenia aktów przemocy na dużą skalę. Dokumenty te są więc interesującym przykładem sposobów, w jaki wytworzone przez terrorystów idee umożliwiają upowszechnianie się pewnych specyficznych praktyk społecznych, jakimi są zamachy terrorystyczne, poprzez kształtowanie sprzyjających im postaw.

Tworzenie, propagowanie i popularyzowanie własnej ideologii, w tym poprzez rozpowszechnianie „dokumentów programowych” (takich jak odezwy,

manifesty czy „podręczniki”) umożliwia polityczne socjalizowanie otoczenia i własnych członków, następców lub imitatorów i jest jednym z najistotniejszych elementów „procesu terroru”⁵. Ten typ działań umożliwia organizacjom terrorystycznym kontynuowanie działalności dzięki stałemu przyciąganiu nowych członków uwiedzionych propagowanymi ideami, w przypadku zaś terrorystów-indywidualistów pozwala inspirować naśladowców. Istotą tego działania jest „propaganda *by deeds*” – pojęcie użyte pierwszy raz przez terrorystów związanych z ideologią anarchistyczną już w wieku XIX.

Obszar akademickich badań nad terroryzmem, szczególnie w ostatnich niemal już dwóch dekadach po zamachach z 11 września 2001 r., wzbogacił się o ogromną liczbę publikacji, studiów i analiz bardzo szerokiej gamy problemów i zagadnień związanych z aktywnością terrorystyczną. Wiemy dobrze, że terroryzm jest metodą zyskiwania masowego wpływu, realizowanego poprzez akty przemocy wymierzonej w społeczeństwo i władze, a zatem jest świadomą manipulacją psychologiczną, której cele mają charakter polityczny. Zarówno funkcjonowanie grup, jak i poszczególnych terrorystów-indywidualistów poddawane jest dziś bardzo szczegółowej analizie o charakterze naukowym. Dzięki licznym badaniom naukowym coraz lepiej znamy metody działania terrorystów, struktury, które tworzą, ich indywidualne motywacje i powiązania, biografie, taktyki i strategie zachowania, rodzaje broni, uzbrojenia i ładunków wybuchowych, jakich używają. Jednak publikacje poświęcone analizom terrorystycznych ideologii oraz najważniejszych tekstów pisanych przez terrorystów nie są zbyt liczne. Oczywistym wyjątkiem są tu analizy dokumentów sygnowanych przez tzw. Państwo Islamskie (znane także jako *Daesh* داعش) oraz jego poprzednika (a obecnie konkurenta), czyli organizację znaną jako Al Ka-ida⁶. To nie może dziwić, gdy uwzględnimy fakt, że współcześnie ugrupowania

⁵ Charles Townshend, *Terroryzm...*, s. 27–30.

⁶ Np. Robert O. Marlin IV (ed.), *What Does Al-Qaeda Want? Unedited Communiqués*, North Atlantic Books, Berkeley 2004; Jennifer Boutz, Hannah Benninger, Alia Lancaster, *Exploiting the Prophet's Authority: How Islamic State Propaganda Uses of Hadith Quotation to Assert Legitimacy*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2019, vol. 42, issue 11; Shuki J. Cohen, Arie Kruglanski, Michele J. Gelfand, David Webber, Rohan Gunaratna, *Al-Qaeda's Propaganda Decoded: A Psycholinguistic System for Detecting Variations in Terrorism Ideology*, „Terrorism & Political Violence” 2018, vol. 30, issue 1; Haroro J. Ingram, *An Analysis of Inspire and Dabiq: Lessons from AQAP and Islamic State's Propaganda War*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2017, vol. 40, issue 5; Manuel Ricardo Torres-Soriano, *Jihadist Propaganda as a Threat Indicator: The Case of Spain*, „Terrorism & Political Violence” 2015, vol. 27, issue 3; Ryan Schaffer, *The Terrorism, Ideology, and Transformations of Al-Qaeda*, „Terrorism & Political Violence” 2015, vol. 27, issue 3; Behnam Said, *Hymns (Nasheeds): A Contribution to the Study of the Jihadist Culture*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2012, vol. 35, issue 12; Mark Stout,

te niemal zmonopolizowały uwagę licznych, szczególnie młodszych, adeptów studiów nad terroryzmem. Analizie poddaje się też bardzo liczne, lecz cząstkowe, komunikaty zamieszczane dziś w Internecie przez terrorystów z tych ugrupowań.

Przyczyny tego swoistego zapomnienia lub wyparcia doświadczeń i wniosków wpływających z przeszłości mogą mieć różnorodną naturę. Po pierwsze, problem mógł zostać uznany za „oczywisty” i wyeksploatowany wcześniej – niemal każda przekrojowa publikacja na temat terroryzmu zawiera jakieś, najczęściej powtarzające się, typologie i klasyfikacje „ideologicznych profili” organizacji terrorystycznych oraz terrorystów-indywidualistów⁷. Dziś powszechnie przyjmuje się, że ETA i IRA to „nacjonaliści – separatyści”, RAF i Czerwone Brygady to „lewacy”, Anders Breivik jest zaliczany do tzw. skrajnej prawicy (albo bywa nawet nazywany „neonazistą”, co mijają się z prawdą), Państwo Islamskie i Al Kaida to tzw. islamiści, a Ted Kaczynski jest „ekoanarchistą”, zatem nie ma potrzeby powracać do ich ideologicznych oświadczeń i afiliacji⁸. Te słowa – klucze, czy może raczej wytrychy, wydają się czynić „drzwi” ideologii terrorystycznych przestronnie otwartymi, zatem wielu może nie dostrzegać sensu w ich ponownym wyważaniu. Po drugie, pisząc o argumentacji stosowanej przez terrorystów, wdajemy się w kwestie o wyjątkowo wrażliwym charakterze politycznym oraz aksjologicznym, stając w obliczu fundamentalnego pytania – czy może być tak, że odrażający czyn, jakim jest atak terrorystyczny, może mieć motyw znajdujący swoje szersze i niekoniecznie równie odrażające ideowe uzasadnienie? Czy uznanie faktu, że masowi zabójcy mogą w sposób inteligentny i racjonalny prowadzić ideologiczne dyskusję wykorzystując argumenty, które trudno uznać za błahe, nie przyczyni się do zalegitymizowania ich morderczych działań? Czy przedstawienie szerszej publiczności treści, uzasadniających terrorystyczną przemoc, nie jest działaniem w istocie sprzyjającym terrorystom, gdyż upowszechnia ich „rację” i może prowadzić

In Search of Salafi Jihadist Strategic Thought: Mining the Words of the Terrorists, „Studies in Conflict & Political Violence” 2009, vol. 32, issue 10; Kenneth Payne, *Winning the Battle of Ideas: Propaganda, Ideology, and Terror*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2009, vol. 32, issue 2; Christina Hellmich, *Creating the Ideology of Al Qaeda: From Hypocrites to Salafi-Jihadists*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2008, vol. 31, issue 2.

⁷ Ariel Merari, *A Classification of Terrorist Groups*, „Terrorism” 1978, vol. 1, issue 3–4; Jarosław Tomasiewicz, *Ideologie terrorystyczne – próba systematyzacji*, <http://www.phalanx.pl/templumnovum/numer/info/ideologie-terrorystyczne-proba-systematyzacji/> [dostęp: 21.03.2019].

⁸ Czy może raczej „environmentalistą”, jak określa to Elżbieta Połusznna, *Ekstremizm ekologiczny. Źródła, przejawy, perspektywy*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2012, s. 223–236.

do wzrostu sympatii dla „sprawy”, w imię której walczą? Niezależnie od powodów, można stwierdzić, że kwestia badań nad terrorystycznymi „ideami” czy używając współczesnych modnych określeń, nad „narracjami” lub „dyskursami”⁹ zdecydowanie nie leżała i do dziś nie leży w głównym nurcie studiów nad terroryzmem (poza wspomnianymi wyżej *casusami* Al Kaidy i tzw. Państwa Islamskiego). Dwa najpoważniejsze międzynarodowe czasopisma naukowe poświęcone tematyce badań nad terroryzmem na przestrzeni kilkudziesięciu lat swego funkcjonowania poświęciły tym kwestiom, czy nawet szerzej, problemom propagandy i oświadczeń sygnowanych przez terrorystów, zaledwie kilka artykułów¹⁰. W 2004 r. pod redakcją Waltera Laqueura ukazał się drukiem obszerny wybór tekstów, pisanych przez terrorystów, lecz publikacja ta nie wywołała szczególnie ożywionej dyskusji¹¹.

Jednak może warto przypomnieć, zwłaszcza młodszym adeptom studiów nad terroryzmem, kluczowe dokumenty wytworzone w przeszłości przez terrorystów różnych opcji politycznych oraz okoliczności, w jakich powstawały, by na ich przykładach przekonać się, że zjawisko to ma swoją niezwykle bogatą historię, silne ideowe zakorzenienie i nie jest tak nowe i unikalne, jak się to dziś niektórym wydaje. Teksty te zostały z nami na zawsze i stanowią interesujące świadectwo czasów po części już minionych, lecz może sprowokować do wyciągnięcia ciągłe ważnych i nadal aktualnych wniosków na przyszłość.

⁹ Liane Rothenberger, Kathrin Müller, Ahmed Elmezeny, *The Discursive Construction of Terrorist Group Identity*, „Terrorism & Political Violence” 2018, vol. 30, issue 3.

¹⁰ Matteo Re, *The Red Brigades Communiqués. An Analysis of the Terrorist Groups Propaganda*, „Terrorism & Political Violence” 2020, vol. 32, issue 2; Dennis Pluchinsky, „Special” *Communiqué Issued by the Belgian Marxist Terrorist Group, „Communist Combatant Cells” (CCC)*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2015, vol. 38, issue 4; John F. Morrison, *Fighting Talk: The Statements of „The IRA/New IRA”*, „Terrorism & Political Violence” 2016, vol. 28, issue 3; Rogelio Alonso, *Terrorist Skin, Peace-Party Mask: The Political Communication Strategy of Sinn Féin and the PIRA*, „Terrorism & Political Violence” 2016, vol. 28, issue 3; Kiran Sarma, *Defensive Propaganda and IRA Political Control in Republican Communities*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2007, vol. 30, issue 12; Maurice Tugwell, *Politics and Propaganda of the Provisional IRA*, „Terrorism” 1981, vol. 5, issue 1–2; Bowman H. Miller, *Terrorism and Language: A Text-based Analysis of the German Case*, „Terrorism” 1987, vol. 9, issue 4.

¹¹ Walter Laqueur (ed.), *Voices of Terror. Manifestos, Writings and Manuals of Al Qaeda, Hamas, and Other Terrorists from Around the World and Throughout the Ages*, Reed Press, New York 2004.

Terroryzm a ideologia

Terroryzm jest formą przemocy politycznej, która przyciąga regularną i stałą uwagę nie tylko mediów i publiczności, ale także świata nauki już od ponad pół wieku. Ten wzrost zainteresowania związany był przede wszystkim z aktywnością organizacji terrorystycznych tzw. trzeciej fali terroryzmu, rozlewającej się po świecie od końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Choć już ponad dekadę wcześniej zaobserwowano tzw. drugą „falę” terroryzmu¹ – aktywność organizacji „narodowowyzwoleńczych”, które przypomniały, że znana od końca wieku XIX „metoda terrorystyczna” wciąż może być wykorzystywana do osiągnięcia oczekiwanego efektu, czyli radykalnej zmiany politycznej, pozostającej w zgodzie z wyznawaną ideologią. Organizacjom takim, jak FLN w Algierii czy EOKA na Cyprze, które oprócz walki partyzanckiej i propagandowej (czyli według dzisiejszej nomenklatury: „informacyjnej”) nie wahały się używać także metod terrorystycznych, udało się odnieść sukces i doprowadzić do wycofania europejskich sił kolonialnych ze swoich terytoriów i uzyskania niepodległości. Okres dekolonizacji przebiegał w wielu miejscach świata w niezwykle gwałtowny sposób i przemoc polityczna o charakterze terrorystycznym była wówczas postrzegana jako jeden z ważnych środków stosowanych w walce o niepodległość. Specyfika tej metody rozmywała się więc w gąszczu rozmaitych działań insurekcyjnych i partyzanckich, stosowanych przez organizacje sprzeciwiające się dawnym potęgom kolonialnym.

¹ Pomysłodawca koncepcji „fal terroryzmu” Dawid Rapoport wyróżniał także znacznie wcześniejszą, pierwszą, związaną z działaniami organizacji i osób inspirowanych ideologią anarchistyczną z przełomu wieków XIX i XX, która ostatecznie zanikła wraz z wybuchem I wojny światowej: David C. Rapoport, *The Four Waves of Modern Terrorism*, [w:] *Terrorism: Critical Concepts in Political Science*, ed. D. C. Rapoport, Routledge, Abingdon 2006; krytyczne spojrzenie na teorię „fal terrorystycznych” prezentuje m.in. Denys Proshyn, *Breaking the Waves: How the Phenomenon of European Jihadism Militates Against the Wave Theory of Terrorism*, „International Studies: Interdisciplinary Political and Cultural Journal” [Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź] 2015, vol. 17, No 1.

Gdy ta druga „fala” przemocy politycznej ulegała powoli wyciszeniu, na przełomie kolejnych dekad wzbierała właśnie kolejna – już trzecia. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wieku XX terroryzm dotarł z peryferii do samego centrum świata zachodniego, tj. do Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, stając się wówczas z pewnością najbardziej medialną metodą walki politycznej. Oczywiście, poszczególne nurty terroryzmu z tego okresu – zarówno tego o charakterze skrajnie lewicowym (zapoczątkowane w Ameryce Łacińskiej, ale później wyraźnie widoczne również w Europie Zachodniej i USA), a także palestyńskiego (związanego z kolejną, tym razem „terrorystyczną”, odsłoną krwawego konfliktu izraelsko-arabskiego na Bliskim Wschodzie) czy stosowanego przez zachodnioeuropejskie ruchy separatystyczne w Irlandii Północnej, Hiszpanii (kraj Basków) i Francji (Korsyka), a później także bojówki organizacji skrajnie prawicowych (znów Ameryka Łacińska i w pewnym stopniu Europa Zachodnia, w tym przede wszystkim Włochy) – zasadniczo różniły się *celami* swoich działań. Stosowały jednak zbliżone *metody* postępowania, charakteryzujące się dużym natężeniem przemocy. Właśnie wezbranie tej kolejnej, już „trzeciej fali” terroryzmu przyniosło w efekcie gwałtownie rosnące zainteresowanie owym fenomenem w świecie akademickim, co sprawiło, że w naukach społecznych wyodrębnił się w tym czasie nowy, interdyscyplinarny nurt badań, zwany „studiami nad terroryzmem”.

Wygaszenie, po dwudziestu latach, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych „trzeciej fali terroryzmu” związanego z działalnością organizacji skrajnie lewicowych i separatystycznych, nie oznaczało jednak odwrotu od stosowania metody terrorystycznej przez inne organizacje polityczne. Kolejna – czwarta „fala” – określana często mianem tzw. terroryzmu religijnego, związana głównie z rozprzestrzenianiem się ideologii „islamizmu”² oraz agresywnych sekt religijnych (jak np. millenarystyczny kult *Aum Shinrikyo* Shoko Asahary w Japonii czy *Gałąź Dawidowa* Davida Koresha w USA³) utrzymała ciągłość zainteresowań badawczych tym obszarem przemocy stosowanej w życiu politycznym. Terroryzm „czwartej fali” jest wciąż z nami obecny i nic nie

² Nurt zbrojny tej ideologii był wówczas związany przede wszystkim z działaniami egipskich grup terrorystycznych, które wyodrębniły się w tym kraju z Bractwa Muzułmańskiego, palestyńskiego Hamasu oraz powstaniem organizacji bojowej Saudyjczyka Usamy Bin Ladina, znanej powszechnie jako *Al Kaida*, zasilanej przez arabskich bojowników, walczących od początku lat osiemdziesiątych XX w. przeciwko Sowieckiej okupacji Afganistanu, oraz narodzeniem się algierskiej organizacji islamistycznej, znanej jako GIA, w związku z wybuchem wojny domowej w Algierii w 1991 r.

³ Bradley C. Whitsel, *Catastrophic New Age Groups and Public Order*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2000, vol. 23, issue 1.

wskazuje na to, by w najbliższym czasie miał się zakończyć, nie wiemy także czy, a jeśli tak to kiedy i w jakich okolicznościach, wygaśnie⁴.

Materiał badawczy zgromadzony w ramach rozwijających się w minionym półwieczu „studiów nad terroryzmem” jest dziś całkiem pokaźny i obfituje w znaczną liczbę analiz zróżnicowanych „kazuśów” oraz w stale rosnącą liczbę naukowych opracowań i publikacji na ten temat. Nie brak jest też w obszarze „studiów nad terroryzmem” sporów i kontrowersji. Jedna z najstarszych i fundamentalnych związana jest z definiowaniem pojęcia „terroryzm”, które bywało przez te lata rozumiane wielorako i niejednoznacznie⁵. Omawiając kwestię definicji tego zjawiska (a raczej szeregu powiązanych ze sobą złożonych zjawisk) zwykle przywołuje się dziś niemal „klasyczną” analizę tego pojęcia, dokonaną przez Alexa P. Schmida i Alberta J. Jongmana, opublikowaną w 1984 r.⁶ W swoim opracowaniu wspomniani autorzy poddali analizie 109 będących wówczas w użyciu definicji terroryzmu. Wyodrębnili w nich kilka kluczowych elementów wspólnych, występujących w większości definicji. Te elementy, pojawiające się w definicjach najczęściej, to: „przemoc, siła”, „polityczny” oraz „strach”. Nieco mniej niż połowa definicji zwracała uwagę na takie elementy, jak „groźba” czy „skutki psychologiczne”. Co ciekawe, mniej niż jedna trzecia stosowanych w wieku XX definicji zwracała uwagę na kluczowy, w moim przekonaniu, element w próbie definiowania pojęcia terroryzmu, jakim jest „metoda, strategia, taktyka”. Zatem terroryzm w znaczeniu obiektu namysłu środowisk akademickich, dziennikarzy oraz praktyków w zakresie jego zwalczania jawił się jako zjawisko wielowymiarowe, które trudno jednoznacznie określić. Skłoniło to jednego z najwybitniejszych badaczy tego zjawiska, Waltera Laqueura, do ułożenia powszechnie znanego *bon motu*, że „terroryzm jest jak pornografia” – choć jest jakoby trudny do zdefiniowania, to gdy się już go zobaczy (tak jak pornografię), zwykle nie budzi wątpliwości, czym jest. Laqueurowi przypisuje się też zwykle daleko idący sceptycyzm wobec możliwości powszechnego przyjęcia jednolitej definicji terroryzmu⁷.

⁴ David C. Rapoport, *The Fourth Wave: September 11 in the History of Terrorism*, „Current History: A Journal of Contemporary World Affairs” 2001, 100.650.

⁵ Fritz Renee Alleman, *Terrorism: Definitional Aspects*, „Terrorism” 1980, vol. 3, issue 3–4.

⁶ Albert J. Jongman, Alex Schmid, *Political Terrorism: A Research Guide*, Transactions Books, New Brunswick 1984.

⁷ Walter Laqueur, *No End to War: Terrorism in the 21st Century*, Continuum, New York 2003; szczególnie rozdział *Toward a Definition, or Humpty Dumpty and the Problem of Terrorism*; także artykuł tegoż: *The Terrorism to Come*, „Policy Review” 2004, August/September.

Jednak ani analiza Schmidta i Jongmana, ani stanowisko Laqueura i innych uznanych badaczy zjawiska „terroryzmu”, takich jak Brian Jenkins⁸ czy Paul Wilkinson⁹, w moim przekonaniu w żaden sposób nie usprawiedliwiają przyjęcia konkluzji, że terroryzm jest zjawiskiem rzeczywiście trudnym do zdefiniowania. Przeciwnie, większość definicji (a funkcjonuje ich dziś co najmniej kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt *razy* więcej, niż wtedy, gdy Schmid i Jongman tworzyli swoją analizę) zawiera kilka podstawowych, powtarzających się i jednocześnie kluczowych elementów, co pozwala w miarę precyzyjnie określić obszar ewentualnych zainteresowań badawczych. Nie może to szczególnie dziwić, gdyż w istocie tym co łączy *wszystkich* terrorystów z różnych okresów historycznych i miejsc geograficznych, niezależnie od celów, jakie przed sobą stawiali, jest właśnie pewna charakterystyczna *metoda postępowania*, by je osiągnąć. Nie jest ona szczególnie trudna do uchwycenia, co pozwala przyjąć użyteczną w kontekście potrzeb analizy ich działań definicję tego fenomenu. Podstawowa przyczyna kontrowersji, jeśli chodzi o definicję terroryzmu, nie wynika z ograniczonych zdolności poznawczych analityków tego zjawiska, ani z jego rzekomo wyjątkowo złożonego charakteru, lecz z faktu, że pojęcie to nie jest neutralne aksjologicznie. Terroryzm ewidentnie jest elementem współczesnego życia politycznego i tego wymiaru polityki, który związany jest ze stosowaniem, nieraz niezwykle brutalnej i odrażającej, przemocy. Nie jest to więc pojęcie obojętne ani politycznie, ani moralnie. Wręcz przeciwnie, stosowanie w dyskursie publicznym określeń takich jak „terroryzm”, „terrorysta” czy „organizacja (lub sieć) terrorystyczna” jest silnie pejoratywne i często służy degradacji i dezawuowaniu osób, wobec których stosuje się te określenia.

Ponadto ci, którzy określają swych oponentów mianem „terrorysty” nie tylko usiłują ich zdelegitymizować, ale również chcą ich zożyć. Spór o definicję terroryzmu jest zatem zarazem sporem o charakterze politycznym, a nie jedynie naukowym sporem o zakres pewnego „neutralnego” pojęcia. Chodzi w nim o wykazanie bądź domniemanej absolutnej niesłuszności i nielegalności działań określanych mianem „terroryzmu”, bądź – w przypadku zwolenników terrorystów – o ich uzasadnienie i usprawiedliwienie. Gdy władze państw używają tego określenia dla zdyskredytowania swoich przeciwników stosujących przemoc, stawiając ich poza obszarem akceptowalnych działań politycznych¹⁰, jak i moral-

⁸ Brian Jenkins, *The Studies of Terrorism: Definitional Problems*, P-6563, RAND Corp., Santa Monica 1980.

⁹ Paul Wilkinson, *Terrorism*, [w:] Michael Foley (ed.), *Ideas that Shape Politics*, Manchester University Press, Manchester 1994.

¹⁰ Jak np. stanowisko premier Margaret Thatcher, odmawiające członkom IRA statusu więźniów politycznych, wyrażone jej słynnymi słowami: „*Crime is crime is crime; it is not political!*”

nych, sami oskarżeni starają się wytłumaczyć, dlaczego taką przemoc *muszą* stosować i czemu jest ona dozwolona. Z kolei zwolennicy idei politycznych, w imię których terroryści podejmują swoje działania, mają skłonność do ignorowania lub przynajmniej relatywizowania tych wyjątkowo brutalnych, a wręcz niekiedy bestialskich metod, stosowanych przez tych, którym udzielają poparcia¹¹. Prowadzi to do pozornego paradoksu wyrażanego znanym powiedzeniem: „kto dla jednych jest terrorystą, dla innych jest bojownikiem o wolność” (ang. „one man’s terrorist, another man’s freedom fighter”¹²). Jeśli zatem nie należy oczekiwać pojawienia się powszechnej akceptacji dla jakiejś jednej definicji terroryzmu, to nie dzieje się tak ze względu na domniemaną niemożność określenia *istoty* zjawiska określanego tym mianem, lecz ze względu na motywowaną politycznie niechęć do zmierzenia się z politycznymi i retorycznymi konsekwencjami jej przyjęcia. Samo zjawisko, a raczej szereg zjawisk określanych mianem „terroryzmu”, może być jednak dziś dość precyzyjnie rozumiane przez jego badaczy.

Zatem na potrzeby niniejszej pracy przez *terroryzm* będę rozumiał stosowanie w konflikcie zbrojnym o charakterze asymetrycznym, jako podstawowej, metody walki polegającej na świadomym i intencjonalnym atakowaniu celów ‘niewalczących’ (ang. *non-combatants*) lub stosowaniu wiarygodnych gróźb takiego ataku, aby poprzez zastraszenie szerokiej publiczności wpłynąć na ośrodki władzy w celu dokonania lub przybliżenia zasadniczej zmiany politycznej, wynikającej z przekonań ideologicznych jednostek bądź grup stosujących tę metodę. Każdy z wymienionych w tej definicji elementów określa pewien charakterystyczny fragment „procesu terrorystycznego” (gdyż *de facto* zazwyczaj mamy do czynienia z ciągłym procesem, a nie jednorazowym „incydentem”), które stanowią o jego odrębności w stosunku do innych rodzajów przemocy politycznej, takich jak np. wojna, rewolucja, rebelia, insurekcja lub walka partyzancka. Podkreślić należy, że powyższa definicja ignoruje zagadnienie legalności, lub jej braku, czynności o charakterze terrorystycznym. Kryminalizacja tej formy działania politycznego zwykle jest zawarta we wszelkich definicjach proponowanych przez organizacje zarówno te o charakterze krajowym, jak i międzynarodowym, które zajmują się zwalczaniem zjawiska terroryzmu (np. FBI). Władze żadnego z państw nie mogą sobie pozwolić na traktowanie działalności terrorystycznej jako legalnej, zatem każda organizacja o charakterze państwowym, mająca realny lub potencjalny problem z terroryzmem, delegalizuje i penalizuje ją. Jest to słuszne i w pewnym sensie niejako oczywiste,

¹¹ Flora Drury, *Afghan Maternity Ward Attackers Came to Kill the Mothers*, „BBC News”, <https://www.bbc.com/news/world-asia-52673563> [dostęp: 16.05.2020].

¹² Por. znany tekst Boaza Ganora: *Defining Terrorism: Is One Man’s Terrorist Another Man’s Freedom Fighter?*, www.ict.org.il [dostęp: 21.03.2010].

gdyż żaden porządek społeczny nie może akceptować zasady realizacji zmiany politycznej poprzez szerzenie nieograniczonej niczym przemocy.

Nieco inaczej dzieje się, gdy organy władzy państwowej wspierają działalność terrorystyczną wymierzoną w traktowane jako wrogie obce państwa i społeczeństwa lub też jakiś zwalczany segment społeczeństwa własnego (wtedy mamy do czynienia ze zjawiskiem „terroryzmu sponsorowanego przez państwo” bądź wręcz z „terrorem państwowym”) – zwykle w takich przypadkach na określenie grup stosujących przemoc o charakterze terrorystycznym używa się radykalnie innych terminów – sięgając po wspomniane wyżej pojęcie „bojownicy o wolność”). Zatem nie tylko sami terroryści, ale także i państwa w pewnych warunkach skłonne są do relatywizowania tego zjawiska.

Trzeba zauważyć, że zaproponowana wyżej definicja nie ma oczywiście charakteru „oryginalnego” i zawiera elementy znane z innych stosowanych dziś w „studiach nad terroryzmem” wykładni. Kładzie jednak nacisk na kluczowy, w moim przekonaniu, aspekt tego zjawiska, czyli rozumienie terroryzmu jako specyficznej *metody* walki politycznej, używanej zarówno przez jednostki (co zdarza się względnie rzadko), jak i organizacje, sieci, a nawet ruchy społeczne o charakterze zbrojnym¹³ (co zdarza się o wiele częściej) przeciwko państwu oraz jego władzom i społeczeństwu. W takim starciu strona niepaństwowa jest zazwyczaj o wiele słabsza, co przesądza o „asymetrycznym” charakterze konfliktu, a wybór metody terrorystycznej podyktowany jest jej domniemaną skutecznością. Podmiot niepaństwowy najczęściej nie jest w stanie prowadzić regularnej walki z państwem, gdyż nie dysponuje podobnymi co państwo zasobami (siły zbrojne), zatem ów brak jakoby „musi” nadrobić, stosując taką metodę, która daje pożądane, z punktu widzenia atakującego, skutki rekompensując nierównowagę sił. Taką metodą jest właśnie metoda terrorystyczna, która oznacza szerzenie strachu i wytwarzanie postaw lękowych, aby zmodyfikować przekonania, a następnie zachowania społeczne w sposób dla terrorystów korzystny¹⁴.

Uznanie kwestii względnej „skuteczności” akcji terrorystycznej nie oznacza, że stosowanie metod tak definiowanych stanowi dla atakującego podmiotu niepaństwowego gwarancję szybkiego i przekonującego zwycięstwa w starciu ze swym o wiele potężniejszym przeciwnikiem czy wręcz w ogóle umożliwienie zrealizowania nawet części swoich postulatów. Często jest bowiem tak, że stosowanie metody terrorystycznej przez podmiot, który chce ją

¹³ Quintan Wiktorowicz, *Radical Islam Rising. Muslim Extremism in the West*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham 2005; Mark Sageman, *Leaderless Jihad. Terror Networks in the Twenty-First Century*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2008.

¹⁴ Lawrence Zelic Freedman, *Why Does Terrorism Terrorize?*, „Terrorism” 1983, vol. 6, issue 3.

prowadzić, po prostu w ogóle umożliwia podjęcie jakiegokolwiek walki, jednak bez nadziei na jej szybkie zakończenie. Celem ataku terrorystycznego może bowiem być samo obwieszczenie światu, że taka walka jest prowadzona¹⁵, może nim być więc zaanonsowanie faktu istnienia organizacji lub jednostki taką walkę wszczynających czy rozpowszechnienie dzięki niej ideologii, która tej walce przyświeca. Ma to perspektywicznie zwiększyć własne, ograniczone zasoby w postaci liczby zwolenników i sympatyków „sprawy”, którą się w ten sposób publicznie nagłaśnia i za którą się walczy. Celem terrorystów często bywa wręcz przeciąganie walki, aby w ten sposób zmęczyć i wycieńczyć swojego przeciwnika, czyli władze państwowe i skłonić je do jakichkolwiek ustępstw, takich jak chociażby uznanie „politycznego” charakteru organizacji terrorystycznej. Ponadto, podobnie jak ma się to z partyzantką, dla organizacji terrorystycznej sukcesem jest fakt, że nie została ona ostatecznie pokonana. Stosowanie „metody terrorystycznej” pozwala takiej organizacji czy też „samotnemu terrorystyce”, poprzez wywołanie strachu i paniki, na zaistnienie w świadomości społecznej. Może to pomóc w utrwaleniu lub powiększeniu bazy rekrutacyjnej, zmusza też państwo do aktywnego przeciwdziałania terroryzmowi, co angażuje uwagę, czas, zasoby ludzkie i finansowe, generując dodatkowe koszty, które państwo jest zmuszone w ten sposób ponosić. Jeśli to przeciwdziałanie terroryzmowi przyjmie w dodatku brutalny, nieproporcjonalny i nieselektywny charakter, działania takie mogą kompromitować władze państwowe i prowadzić w tak zaatakowanym państwie do znaczących przesileni politycznych. Stosowane represje przeciw ludności lub wybranym jej sektorom mogą zwiększać sympatię zarówno dla samej „sprawy”, jak i walczących za nią terrorystów i skłonić osoby przypadkowo nimi dotknięte do dołączenia do organizacji lub udzielania pomocy jej członkom.

Wykorzystywanie metody terrorystycznej jest więc „racjonalne”, mimo że działania terrorystów często są publicznie przedstawiane jako akty szaleństwa dokonywane przez ludzi niespełna rozumu. Także kwestia „zwycięstwa” może być przez terrorystów różnie postrzegana – nie musi nim być natychmiastowe zmuszenie państwa do zaakceptowania kluczowej części postulatów i zmiany polityki, by te postulaty spełnić. Może nim być samo wciągnięcie państwa w konflikt i zmuszenie go do działań, które okażą się dla niego w efekcie szkodliwe lub uciążliwe. Jako „zwycięstwo” może już być postrzegane samo spowodowanie wstrząsu społecznego i dokonanie przemiany świadomościowej

¹⁵ Jak twierdzili przywódcy organizacji, która dokonała zamachu terrorystycznego na izraelskich sportowców w czasie trwania igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r., ten akt nagłośnił „sprawę palestyńską” i od tego czasu nikt nie mógł już jej dłużej ignorować.

poprzez propagowanie własnych idei i zwrócenie na nie publicznej uwagi. Przejęcie pełni władzy w państwie na drodze wyłącznie terrorystycznej jest niemal niemożliwe, z reguły musi być ona powiązana z innymi formami aktywności. Wspomniane wyżej cypryjska EOKA, algierska FLN czy syjonistyczne organizacje terrorystyczne, takie jak *Lehi* czy „gang Sterna” są tego dobrym przykładem. Terroryzm „uzupełniał” mniej lub bardziej regularne działania zbrojne podejmowane przez aktywistów bądź tych organizacji, bądź działań podejmowanych przez „mniej radykalnych” działaczy. Kwestia „zwycięstwa” strony terrorystycznej jest zatem stopniowalna i niejednoznaczna, także w perspektywie czasowej (kampania terrorystyczna może być obliczana, jak choćby ta prowadzona przez *Al Kaidę*, wręcz na dekady¹⁶). Przegrana terrorystów jest natomiast wyłącznie całkowite i ostateczne zaprzestanie działalności i wycofanie się z żądania realizacji własnych postulatów, co jest możliwe w sytuacji rozbicia struktur terrorystycznych (np. grupy skrajnie lewicowych ekstremistów w Europie Zachodniej czy struktury LTTE na Sri Lance) lub rezygnacji z walki zbrojnej ze strony samych terrorystów (tu przykładem jest baskijska ETA).

Metoda terrorystyczna polega więc na bezpośrednim atakowaniu tzw. celów słabo chronionych, które nie dysponują możliwością natychmiastowej zbrojnej obrony i odpowiedzi na atak w chwili, w której on następuje – czyli tzw. celów niewalczących¹⁷, albo mówiąc potocznie tzw. celów „miękkich”. Akty terroryzmu bardzo często mogą mieć charakter ataków „przypadkowych” – nawet jeśli rodzaj celu nie jest do końca przypadkowy, zwykle taki jest sam moment przeprowadzenia ataku. W ten sposób atak terrorystyczny podważa możliwość w pełni skutecznej realizacji przez państwo jego fundamentalnej funkcji – zapewnienia bezpieczeństwa ludności oraz ochrony ważnych obiektów infrastruktury materialnej. Ponieważ *de facto* współczesne państwa nie są w stanie skutecznie fizycznie chronić wszystkich potencjalnych miejsc ataku, ze względu na olbrzymią liczbę miejsc publicznych mogących stać się celami terrorystów, działania te, szczególnie prowadzone w dłuższej perspektywie czasowej, rzucają władzom państwowym mniej lub bardziej poważne wyzwanie. Terroryści łamią także państwowy monopol na stosowanie przemocy, nawet jeśli jest ona określana jako nielegalna. Nie tylko zresztą skuteczny atak, ale sama wiarygodna (czyli możliwa do spełnienia) groźba takiego ataku jest już aktem o charakterze terrorystycznym i jako taki powinna być postrzegana. Pośrednim celem terrorystów jest przecież wywołanie stanu strachu i masowej

¹⁶ Martin Rudner, *Al Qaeda's Twenty-Year Strategic Plan: The Current Phase of Global Terror*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2013, vol. 36, issue 12.

¹⁷ Z ang. tzw. *non-combatants*, czyli osób cywilnych oraz uzbrojonych funkcjonariuszy służb mundurowych, którzy jednak nie prowadzą w momencie ataku terrorystycznego działań o charakterze bojowym i są atakiem zaskoczeni.

paniki, by poprzez te społeczne emocje wpłynąć na nastroje, postawy i zachowania publiczne, zwłaszcza w obszarze politycznym, a następnie wywołać w efekcie pożądane z ich punktu widzenia masowe działania (np. decyzje wyborcze). Zatem jeśli możliwe jest wywołanie w społeczeństwie takiej oczekiwanej przez terrorystów reakcji jedynie poprzez samą groźbę zastosowania przemocy, bez ostatecznego uciekania się do niej, również ten typ działania należy uznać za terrorystyczny.

Terroryzm jest więc, podobnie jak wojna, „polityką realizowaną innymi środkami”, by nawiązać do klasyka nowoczesnego rozumienia problematyki wojny i konfliktu zbrojnego – Carla von Clausewitza, jednak *terroryzm wojną nie jest*. Na wojnie przemoc ma o wiele bardziej intensywny charakter, stosują ją głównie umundurowane formacje o charakterze państwowym, przynajmniej teoretycznie regulowana jest także prawem międzynarodowym (np. konwencje genewskie). Terroryzm *nie jest jednak także zwykłą* polityką, w której stosowanie przemocy jest zwykle ostatecznością i ma (lub powinno mieć) mocno ograniczony charakter (wyjątkiem może być *polityka zagraniczna*, w której interwencje wojskowe są zwykle częściej akceptowane). Istotą terroryzmu jest stosowanie przemocy, która jest środkiem do ostatecznego celu, jakim jest dokonanie pożądanej zmiany politycznej, motywowanej ideologią polityczną, którą wyznają członkowie organizacji terrorystycznej lub „samotni terroryści”. Tym celem może być rewolucja ustrojowa, zdobycie niepodległości, oderwanie się od traktowanego jako wrogie państwa, obalenie władz państwowych bądź też podbój. Terroryści są więc, zwykle w ponadprzeciętnym stopniu, zainteresowani zarówno bieżącą polityką, jak i ideami oraz ideologiami politycznymi, niekiedy tworząc własne i propagując je poprzez liczne teksty. Są przy tym osobami, które swój bunt i sprzeciw wobec zastanej rzeczywistości manifestują podejmując bardzo konkretne działania. Zatem są ludźmi niezwykle silnie zaangażowanymi politycznie oraz skłonnyymi i zdolnymi do wielkich poświęceń w imię „sprawy”, której są oddani¹⁸.

Według definicji Mariusza Gulczyńskiego:

[p]olityka to działalność polegająca na przewyciężaniu sprzeczności interesów i uzgadnianiu zachowań współzależnych grup społecznych i wewnątrz nich za pomocą perswazji, manipulacji, *przymusu i przemocy* [podkreślenie autora], kontestacji, negocjacji i kompromisów, służąca kształtowaniu i ochronie ładu społecznego korzystnego dla tych grup stosownie do siły ich ekonomicznej pozycji i politycznych wpływów¹⁹.

Jak wskazuje powyższa definicja, *przymus i przemoc* jest jedną z wielu metod, stosowanych w procesie „przewyciężania sprzeczności” dla ukształtowania

¹⁸ Harold Laswell, *Terrorism and the Political Process*, „Terrorism” 1978, vol. 1, issue 3–4.

¹⁹ Mariusz Gulczyński, *Nauka o polityce*, Wydawnictwo Druktur, Warszawa 2007, s. 21.